Rok VI. 1859. № 11

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 17, 18 i 19 stycznia 1859.

POSIEDZENIE IIgie

dnia 18 Stycznia 1859.

(Ciąg dalszy. — Zob. N. 10 Tygod.)

Vice-Prezes wnosi następnie, aby przerywając na chwilę porządek programem wytknięty, szczególniéj gdy już spóźniona pora nie wiele do obrad pozostawia czasu, prosić obecnych kolegów prawników o objaśnienie nowego prawa dotyczącego umów dzierżawnych.

Po przyjęciu tego wniosku przez Zgromadzenie, Czł. Komit. hr. **Edward Stadnicki** tak pokrótce rzecz wyłuszcza:

Chciałbym zwrócić uwagę szanownego Zgromadzenia na rozporządzenie cesarskie z 16 listopada 1858 r., które skracając postępowanie sądowe w sporach z kontraktu dzierżawy i przy wydzierżawieniu lub wynajęciu rzeczy nieruchomych, nader liczne zastosowanie w kraju naszym znaleźć musi i błogie dla własności wywrze skutki, a to skracając niekorzystne dla obu stron spory, a przedewszystkiém czyniąc możliwém wynajęcie częściowe gruntów dominikalnych posiadaczom dawnych gruntów rustykalnych, co dotąd z obawy długoletnich processów i mylnego zastosowania praw istniejących, uzasadnionym obawom podlegało, i podobne najmy bez nadwerężenia własności niepodobnemi czyniło.

Co do pojedynczych paragrafów tego rozporządzenia, zwracam uwagę szanownego Zgromadzenia na

§. 6. który stanowi, iż skoro wypowiedzenie nastąpiło, strona przeciwna, jeżeli chce spór prowadzić, w 8 dniach zarzuty swe przedłożyć musi; przy czém restytucja nie ma miejsca;

§. 11, na mocy którego, nawet w kontraktach lub najmach które w pewnym *oznaczonym* terminie ustają, wypowiedzenie w ciągu ostatnich 6 miesięcy jest możliwe, i jeżeli strona przeciwna w 8miu dniach zarzutów swych nie podała, grunt wynajęty lub wydzierżawiony oddanym być musi w czasie oznaczonym; późniéj wniesione zarzuty strony najmującéj lub dzierżawiącéj uwzględnione być nie mogą, równie jak restytucja także miejsca nie ma.

§. 12. przepisuje postępowanie sumaryczne we wszystkich sporach o najem lub z kontraktów dzierżawnych.

§. 14. stanowi, iż nawet podczas trwania dzierżawy lub najmu, sekwestracja na żądanie strony zagrożonéj miejsce mieć może, jeżeliby przedmiot dzierżawy na zepsucie lub stracenie wartości był narażony.

§. 15. Jeżeli żądaném jest rozwiązanie kontraktu dzierżawy lub najmu, z powodu opóźnienia się z zapłatą czynszu, wtedy zarzut kompensacji nie ma miejsca, jeżeli do udowodnienia zarzuconéj należytości nie potrzeba dowodu przez świadków lub biegłych, i w tym nawet razie tacy świadkowie uwzględnieni nie będą, którzy w 8 dniach słuchanemi być nie mogą.

Każdy z nas szanowni Panowie uzna ważność niniejszego rozporządzenia, jako zwiastuna przyszłéj obiecanéj reformy w prawodawstwie od dawna pożądanéj i oczekiwanéj.

Czł. Tow. Dr. **Maxymilian Machalski**, jako prawnik, następnie w tym przedmiocie przemawia:

Na przeszłoroczném zebraniu Towarzystwa naszego przedstawiałem naglącą potrzebę nowéj ustawy urządzającéj w sposób spieszny postępowanie sądowe w sporach między właścicielami i dzierżawcami, gdy idzie o rozwiązanie dzierżawy i exmissyą dzierżawcy. Szanowne Zgromadzenie zgodziło się wówczas na mój wniosek, aby upraszać Wysokiego Ministerjum Sprawiedliwości o wydanie takiéj ustawy, do któréj prace przygotowawcze czynione były od lat kilku. Otóż w rozporządzeniu Cesarskiém z dnia 16 listopada 1858 r. znajdujemy spełnienie życzeń naszych.

Procedura zakréślona w powyższém rozporządzeniu, w sporach między właścicielami z jednéj, a dzierżawcami lub najmującymi z drugiéj strony, odznacza się od zwyczajnego postępowania sądowego, w podobnych sprawach dotąd praktykowanego, głównie w następujących zasadach:

1sze. Wszelkie spory z kontraktów dzierżawy lub najmu wynikłe, tudzież wypowiedzenia sądowe takich kontraktów należą bez różnicy osoby do *Sądu powiatowego*, w którego obrębie przedmiot dzierżawy lub najmu jest położony.

2re. Wszelkie podania w tym przedmiocie do sądu wnoszone oznaczone być mają zewnątrz napisem „w sprawach dzierżawy“ lub „najmu:“ sądy zaś w tych sprawach z jak *największym pospiechem* postępować winny.

3cie. Jeżeli w kontrakcie zastrzeżone jest wypowiedzenie, należy dzierżawcy wypowiedzieć w terminie w kontrakcie ustanowionym. Jeżeli zaś w kontrakcie o wypowiedzeniu mowy nie ma, termin do wypowiedzenia dzierżawy oznaczony jest prawem na sześć miesięcy przed jéj upływem. Wypowiedzenie, czyli to na pismie podane, czyli téż ustnie do protokółu wniesione, w takim czasie uczynioném być powinno, aby przed zaczęciem terminu kontraktem lub prawem oznaczonego, stronie przeciwnéj *doręczoném zostało.*

Ponieważ zaś wydarzyć się może, iż ten, któremu wypowiedzenie ma być doręczoném, albo się ukrywa albo téż wyjedzie z domu w czasie w którym przewiduje iż woźny z wypowiedzeniem nadejdzie, a tym sposobem skutek wypowiedzenia daremnym uczynić usiłuje, ustawa nakazuje, ażeby woźny w razie jego nieobecności, doręczył wypowiedzenie ustanowionemu pełnomocnikowi jego, gdyby zaś takiego nie było, aby wypowiedzenie z przybraniem domowników przybił wewnątrz mieszkania jeżeli jest otwarte, lub zewnątrz na drzwiach jeżeli jest zamknięte. Takie przybicie ma ten sam skutek jak doręczenie do rąk własnych.

Ten który otrzymał wypowiedzenie, winen jest w przeciągu dni ośmiu przeciw takowemu wnieść oppozycyą. Jeżeli tego nie uczyni, wypowiedzenie za prawomocne uważane i po upływie terminu w drodze sądowéj egzekwowane być może. Ten termin ośmiodniowy jest tak peremptoryczny, iż w razie opóźnienia, a nawet w drodze restytucyjnéj przywróconym być nie może.

4te. Oppozycja uważaną jest za pozew. Od niéj rozpoczyna się właściwy proces, który wedle przepisów postępowania *sumarycznego* prowadzonym być winien.

Oprócz tego, że ten sposób postępowania już sam przez się spieszniéj do celu prowadzi aniżeli zwyczajna droga prawa, ustawa nowa zaprowadza jeszcze w nim dalsze skrócenia i zmiany, aby nie dozwolić wybiegów, mogących nawet w sumarycznym procesie znacznie przewlec ostateczne osądzenie sprawy. Często np. bywa w kontrakcie dzierżawy zamieszczony warunek, iż dzierżawca reperacje różnego rodzaju czynić lub nowe budowle w ciągu dzierżawy stawiać będzie obowiązany; wszelako koszta na takowe wyłożone z czynszu dzierżawnego strącić mu wolno. Jeżeli się wydarzy, iż dzierżawca z czynszu się nie uiszcza, a właściciel z tego powodu o rozwiązanie kontraktu z pozwem występuje, dzierżawca o tyle tylko zastrzeżone strącenie (compensatio) wspomnionych dopiéro kosztów z czynszu na swoją obronę przytoczyć może, o ile takowe dokumentami, przysięgą, albo téż przyznaniem właściciela udowodnić zdoła. Dowód przez świadków lub biegłych w takim razie miejsca nie ma.

Dowód przez przysięgę wprowadzony być powinien w przeciągu dni trzech od doręczenia prawomocnego wyroku. Również appellacja i rewizja założoną być ma w przeciągu dni trzech od doręczenia wyroku.

Te i inne skrócenia w postępowaniu dozwalają ukończyć proces cały, nawet do trzeciéj instancji doprowadzony, przy dopilnowaniu się strony któréj na tém zależy, najdaléj w przeciągu miesięcy sześciu; tak, iż po upływie tego czasu, zwykle do wypowiedzenia przeznaczonego, właściciel, mający w ręku wyrok prawomocny, do exmissji dzierżawcy w drodze egzekucji przystąpić może.

5te. Jeżeli kontrakt dzierżawy zawarty jest na czas pewny, np. dwa, trzy, sześć lat, wypowiedzenie nie jest potrzebne. Wszelako, gdy zachodzi obawa, że po upływie kontraktu dzierżawca przedmiotu dzierżawy oddać lub właściciel takowego odebrać nie zechce, wówczas tak pierwszemu jako téż drugiemu wolno jest zażądać, aby sąd stronie przeciwnéj polecił oddanie lub odebranie przedmiotu dzierżawy w czasie w kontrakcie naznaczonym. Takie żądanie wniesione być powinno do sądu w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przed wyjściem kontraktu. Stronie po otrzymaniu podobnego polecenia wolno wystąpić z oppozycją w przeciągu dni ośmiu; inaczéj polecenie staje się prawomocném, z którego, za nadejściem ostatniego dnia dzierżawy, egzekucją prowadzić można. Jeżeli zaś oppozycja wniesioną zostanie, uważaną będzie za pozew, w skutek którego proces na zasadach powyżéj wyrażonych się odbywa.

6te. Szczególniéj ważnym i właścicieli przed złymi dzierżawcami chroniącym jest przepis następujący: Jeżeli dzierżawca używa rzeczy zadzierżawionéj w sposobie przeciwnym umowie, lub téż tak się z nią obchodzi, że takowa traci na wartości i oczywistemu zepsuciu ulega, albo jéj uszkodzenie niepowetowane zagraża, wówczas w ciągu sporu sąd, na żądanie strony zagrożonéj w swych prawach, nakazać może sekwestracją przedmiotu dzierżawy, za kaucją lub bez kaucji, jak tego okoliczności wymagają, lub powierzyć takowy jednéj ze stron spór wiodących za kaucją. W razach nagłych sąd może wydać podobne polecenie nawet bez wysłuchania strony przeciwnéj: rekurs założony nie wstrzymuje wykonania onegoż.

Z tego pobieżnego przeglądu głównych zasad nowéj ustawy, powziąść można przekonanie, że spory z kontraktów dzierżawnych wynikłe, przy dopilnowaniu się strony interesowanéj, spiesznie i bez narażenia się na znaczne koszta przeprowadzone być mogą. Ten jest przynajmniéj cel ustawy. O ile takowy osiągnięty zostanie, zależeć będzie od stron, równie jak od sądów.

Następnie Czł. Tow. *Dr. Zyblikiewicz*, mówiąc o skutkach praktycznych nowego prawa, podniósł w szczególności, iż właściciele dóbr grunta swoje obecnie włościanom bez obawy wydzierżawiać mogą: w sporach bowiem, jakieby ztąd wyniknąć mogły, włościanie nie będą podlegać jurysdykcji Władz politycznych, ale prawu o którém tu mowa; na mocy téż prawa tego, tak jak każdy inny dzierżawca, z wynajętych gruntów wydalonemi być mogą.

D. c. n.

SPRAWOZDANIE

HENRYKA HR. WODZICKIEGO

delegowanego c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego na zebranie roczne Towarzystwa rolniczego Królestwa Polskiego *w Warszawie od 3 do 10 lutego 1859.*

Wywiązując się z polecenia zaszczytnie mi udzielonego przez Komitet, reprezentowania Towarzystwa naszego na zebraniu roczném Towarzystwa rolniczego Królestwa Polskiego, radbym wszystkie szczegóły prac tego Towarzystwa kolegom naszym udzielić. To wszakże staje się niepodobném: z powodu naprzód, iż treściwe nawet przedstawienie przedmiotów obrad zbyt obszernego wymagałoby opisu, powtóre, że chcący się bliżéj obeznać z kwestjami tam traktowanemi, znajdą je w rocznikach przez Towarzystwo rolnicze Królestwa Polskiego wydawanych. W niniejszém więc sprawozdaniu dotknę tylko następujących szczegółów: o powstaniu Towarzystwa, o jego wewnętrznéj organizacji, o jego środkach materjalnych, dążnościach moralnych i wpływie; zwrócę daléj uwagę na niektóre pytania i sposób ich rozwiązania, które te dążności lepiéj malują; nakoniec dotknę niektórych rzeczy czysto gospodarskich. W tych ograniczając się ramach, sądzę że polecone mi zadanie wypełnię, że obeznam naszych kolegów z przedsięwzięciem nietylko zasługującém na najżywsze nasze współczucie, ale też wielce pouczającém i mogącém nas wszystkich przykładem zachęcić do dzielniejszego rozwijania naszego Towarzystwa rolniczego.

Powstanie Towarzystwa rolniczego w Królestwie. W roku 1842 pod przewodnictwem hr. Andrzeja Zamojskiego zawiązała się spółka, w celu wydawania pisma zbiorowego w przedmiotach rolniczych, pod nazwą *Roczniki gospodarstwa krajowego.* Kilkunastu obywateli składających tę spółkę złożyło po 400 złp., która to kwota bardzo rychło przez koszta wydawnictwa zużytą została: druga wszakże składka téj saméj wysokości przyszła niebawem w pomoc przedsiębiorstwu. Tu już należy wyrazić prawdziwe uszanowanie dla ludzi, którzy, jak gdyby przeczuciem wiedzeni, nie odstąpili tego wątłego zawiązku, a nie zrażając się ani trudnościami, ani brakiem udziału i pomocy, sami bezpłatnie dostarczając rozpraw, przybierając, albo raczéj przyciągając, a to bardzo zwolna, coraz więcéj współpracowników—bo ich najwięcéj 53 spółka liczyła—przebyli nieustając w pracy 15 lat, wydając co roku 4 poszyty roczników. W gronie tych niezmordowanych pracowników zasiadał między innymi Radca tajny Łaszczyński gubernator cywilny gubernji Warszawskiéj. Nadeszła nareszcie chwila przyjaznych usposobień dla kraju cesarza Aleksandra II., z których spółka skwapliwie korzystać nie omieszkała. Wyczytawszy pamiętne słowa w manifeście koronacyjnym umieszczone „że gdy Królestwo Polskie w monarszém Jego sercu równe z Cesarstwem zajmuje miejsce, pragnie więc względy jakich doznaje Cesarstwo i na Królestwo najmiłościwiéj rozciągnąć“, wiedząc że różne inne prowincje Cesarstwa Towarzystwami rolniczemi się szczycą, powzięli nadzieję, że dobrodziejstwo takowe Królestwu także odmówioném nie będzie. Komitet z pięciu Członków złożony wygotował projekt, który przez 32 Członków podpisany, najwyższéj Władzy do potwierdzenia przedłożonym został. Najjaśniejszy Pan projekt ten w ustawę zamienił i podpisem swoim dnia 12 listopada 1857 r. stwierdzić raczył.

W wykonaniu artykułu przechodniego o zawiązaniu się Towarzystwa, Członkowie Redakcji Roczników gospodarstwa krajowego zaprosili do grona swego na Członków czynnych 20 obywateli krajowych, a zatém w liczbie 73 zawiązali Towarzystwo rolnicze i przystąpili niebawem do wyboru Prezesa, Vice prezesa i Komitetu składającego się z 16 członków. Nadszedł więc

czas nagrody za długoletnią poczciwą pracę i czas działania na obszerniejszą skalę.

Z pochwały godną skwapliwością odpowiedzieli obywatele Królestwa Polskiego na głos powołujący ich do spólnéj pracy, ale równie i środki użyte do wywołania współdziałania kraju pokazały się skuteczne. Wzniosłe cele zaraz z początku dla tych usiłowań wskazane, obudziły wszystkie szlachetne uczucia, nakoniec dzielna organizacja i rozumne użycie sił ofiarujących się Towarzystwu, wprowadziło je na drogę rozwoju jakim żadne inne Towarzystwo rolnicze poszczycić się nie może. Zawiązane w liczbie 73, liczyło w przeszłym już roku do 1476 członków, dziś liczy ich 2640.

Co do organizacji. Na czele Towarzystwa stoi Komitet, składający się z Prezesa, Vice-prezesa i 16 Członków wybranych przez ogólne Zebranie. W rozwinięciu ustawy, a mianowicie §. 1go, który brzmi: „Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiém ma na celu zjednoczenie pojedynczych usiłowań, dla nadania, zgodnie z dobroczynnemi zamiarami Rżądu, silniejszego popędu przemysłowi rolniczemu w kraju,“ daléj w zastosowaniu §. 2go lit. *a.* „starać się poznać dokładnie stan kraju pod względem jego stosunków rolniczych &c.,“ lit. *b.*“ zachęcać Członków swych do robienia prób i doświadczeń rolniczych i o wypadkach otrzymanych donosić“ — powołał Komitet zaraz na początku swego urzędowania znanych światłych i czynnych obywateli w kraju na korrespondentów w liczbie 77, po 2 lub 3 na powiat. Zadaniem tych korrespondentów jest zdawać Komitetowi sprawę o stanie gospodarstwa w ich okolicy, odpowiadać na zapytania szczegółowe przez Komitet im czynione i wykonywać jego polecenia.

Ci korrespondenci, ażeby się dobrze obeznać z przedmiotem, ażeby być w możności wszechstronne o nim zebrać zdania, albo daty statystyczne z powiatu swego dokładnie podać, zwołują Członków Towarzystwa w jedno miejsce, zwykle w obywatelskim domu, gdzie się zawiązuje rodzaj posiedzenia i dyskutują zapytania przez Komitet nadesłane. Należy tu mimochodem dodać, boć to jest jedną ze stron moralnych dążności Towarzystwa, że za porozumieniem się wszystkich, największa panuje prostota w ugoszczeniu przybyłych, ażeby nawet mniej zamożnego stać było na przyjęcie kolegów, i że wykluczone są zabawy które by inaczéj czas zająć mogły. Kolega mój w delegacji Paweł Popiel, w osobném swojém sprawozdaniu z którego tu niektóre szczegóły czerpię, słusznie mówi „iż instytucja korrespondentów powiatowych może być uważaną jako czynnik główny, za pośrednictwem którego Komitet popęd najżywszy ogółowi nadaje i nawzajem od ogółu siły żywotne czerpie“. Za pośrednictwem więc korrespondentów naprzód Komitet, a późniéj całe Towarzystwo poznaje wszystkie szczegóły gospodarstwa krajowego, oświeca się względem niedostatków i dolegliwości, a wskazuje na postępy i ulepszenia.

Oprócz korrespondentów, mianuje Komitet delegacje całoroczne z kilku Członków złożone, do wyszukiwania ludzi i przedmiotów zasługujących na nagrody, medale, lub pochwały.

Ogólne zebranie Towarzystwa odbywa się raz na rok w lutym. Jego czynności, atrybucje i uchwały są mniéj więcéj takie same jak we wszystkich innych Zgromadzeniach rolniczych; sposób jednak obradowania inny. Ogólne, Zebranie dzieli się na cztery sekcje obradujące każda osobno, pod kierunkiem wyznaczonych na pierwszéj zaraz sessji przez Prezesa Towarzystwa prezydujących. Sekcje te są: ogólna, rolna, chowu inwetarza i adminisstracyjna. Do pierwszéj należą pytania ogólnéj ekonomiczno-krajowéj treści, rozbierane są zasady naukowe i zastosowanie ich do położenia kraju; nazwy dwóch następnych sekcji same wskazują przedmioty do nich należące; do sekcji zaś administracyjnéj należą wszystkie kwestje dotyczące administracji wewnętrznéj Towarzystwa, oraz budżet czyli sprawozdanie z wydatków ubiegłego roku i przedstawienie etatu, to jest propozycja wydatków na rok następny. Tu przy kwestji etatu, rozbierane są i ustanawiane wszelkiego rodzaju konkursa do nagród pieniężnych i medalów, bądź na wniosek Komitetu bądź téż pojedynczych Członków.

Przy ogólném więc zebraniu Towarzystwa, bywają posiedzenia walnego zebrania to jest wszystkich członków, i posiedzenia sekcji. Dwie sekcje, a czasem i trzy równocześnie sessje odbywają, a członkowie uczęszczają na posiedzenia téj lub owéj sekcji, według własnego uznania i chęci, bądź uczenia się bądź téż pouczania drugich.

Każde pytanie, każdy wniosek odsyłany bywa do sekcji do któréj należy i tam dyskutowany. W sekcjach czytane bywają rozprawy i ustne uwagi czynione, a sekcja większością głosów daje swoją opinją lub formułuje wniosek. Zwykle Komitet powierza szczegółowe opracowanie pytania specjalnie wykształconemu członkowi, który rozprawę pismiennie i gruntownie wypracowaną, a zakończoną stanowczą konkluzją lub wnioskiem na sekcji odczytuje; potém następuje o ile być może wyczerpująca rzecz ustna dyskussja i głosowanie. Na ogólném posiedzeniu, jakich w ciągu zebrania w miarę potrzeby kilka się odbywa — odczytują się proto kóły z posiedzeń sekcji, rozbiory w skróceniu znakomitszych wypracowań, następuje nad wnioskami lub konkluzją sekcji krótka dyskussja, a w końcu zapada bądź uchwała, bądź opinja zebrania ogólnego. Nadmienić tu wypada, że w ogóle, tak na posiedzeniach sekcji jak i na ogólném zebraniu, prezydujący ścisłego w dyskussji przestrzegają porządku i wielka panuje karność, czemu też i porządek dyskussji przypisać należy. Głos na ogólném zebraniu zabiera się z mownicy, nikomu dłużéj nad kwandrans mówić nie wolno i nikomu więcéj jak trzy razy w téj saméj kwestji.

Środki materjalne jakiemi Towarzystwo rozporządza

są już dzisiaj bardzo znaczne. Liczba członków z przyjętemi na ostatniém walném zebraniu wynosi 2640. Każdy członek płaci 15 rubli czyli zł. pols. 100, za którą to opłatę dostaje także roczniki Towarzystwa. Summa więc jaką na rok bieżący Towarzystwo rozporządzać będzie jest: z rocznéj opłaty 264,000 złp., pozostałości z roku przeszłego około 60,000 złp. razem— nie licząc innych pomniejszych wpływów, jako to z patentów, z prenumeraty roczników, z procentów od biletów skarbowych—wynosić będzie przeszło 300,000 złp. O sprawozdaniu z wydatków roku przeszłego mówić nie będziemy, tém więcéj, że etat wydatków na rok przyszły, zachowując dawne wydatki, zapowiada i nowe: więcéj zajmującém będzie widzieć już Towarzystwo działające w pełni swojéj siły i wskazać dążności Towarzystwa w rozłożeniu i użyciu funduszów. Niektóre podając cyfry, wymieniamy główniejsze pozycje.

Za pięć rozpraw konkursowych	1500 rubli
Za medale, z tytułu badań i sprawozdań, za mappę topograficzną kraju	2999 „
Wydawnictwo roczników 3,000 egzemplarzy, i dzieł do użytku klas rolniczych . .	10100 „
Na Bibliotekę	1200 „
Koszta klassyfikacji ziemi, badań, sprawozdań i t. d.	1500 „

Nowo wniesione wydatki, na które szczególną zwracam uwagę, bo one odbijają wzniosłe zamysły i dążności Towarzystwa, są następujące:

Na stypendja dla ochroniarek*), rzemieślników, na fundusz kredytowo-zapomogowy warsztatom rzemiślniczym na prowincji, przeznaczono 6000 rubli.

Każdego uderzyć musi dążność przebijająca się w tych projektach; o nich więc powiem słów kilka.

Ochronki są nietylko instytucją filantropiczną, ale mają być zarazem początkiem wychowania i środkiem do moralnego podniesienia wieśniaczéj ludności. Brak dobrych rzemieślników jest wielką niedogodnością w gospodarstwie, przy coraz większéj konieczności używania machin, których ani zbudować ani naprawić w miejscu nie można. Do kształcenia dobrych rzemieślników wielkie napotykano trudności, bo w wielkich fabrykach i warsztatach podział pracy uzdolnia ludzi tylko w jednym szczególe; obawiać się także należy niedobrego wpływu życia w większych miastach. Baczne na te różne trudności Towarzystwo, dalsze rozwinięcie działania w tym kierunku odkładając do późniejszego doświadczenia, ograniczyło się na przyjęciu następujących uchwał:

1ód: dopomagać do kształcenia młodych terminatorów, 2re: dopomagać zdolnym ale ubogim majstrom do zyskania pozycji niezależnéj. Komitet, w celu oświecenia się co do téj kwestji, zażądał od korrespondentów okręgowych wiadomości o rzemieślnikach. Co do majstrów, na propozycją Komitetu wyznaczono summę 4800 rubli na pożyczkę bezprocentową, mającą być zwracaną ratami. Ta summa stanowi fundusz żelazny.

Wyżéj wymienione pozycje cechują wybitnie dążności Towarzystwa; w sekcji téż administracyjnéj chodziło wszystkim obradującym o wynalezienie najstosowniejszych środków, nie zaś o skierowanie tych dążności na drogę mniéj wzniosłą.

Co do pytań i rozpraw. Wszystkich tu umieścić nie możemy; ciekawi tych zajmujących szczegółów znajdą je w rocznikach przez Towarzystwo wydawanych; o niektórych, ogólniejszy mających charakter, słów jeszcze parę. Przy rozbiorze tego rodzaju pytań szczególniéj zastanawiać musiała gruntowna znajomość, nietylko potrzeb kraju, ale jego położenia, znajomość praw i rozporządzeń istniejących, a ztąd ocenienie dokładne warunków pod jakiemi ulepszać wszystko można. Nie znachodziło się nigdzie w tych rozprawach czczéj protestacji przeciw istniejącym przepisom, ale wszędzie usiłowano najkorzystniéj wytłómaczyć prawo, najlepsze z niego zrobić zastosowanie; wnoszono, aby Komitet upraszał Władze krajowe o surowsze wykonywanie dobrych, ale zaniedbywanych rozporządzeń.

W tym to duchu napisana była znakomita praca p. Alexandra Kurca o stanie traktów drugiego rzędu i dróg bocznych, ze względu na użycie sił szarwarkowych, sił które są znaczne a prawie całkiem marnowane. Toż samo powiedzieć by można o wszystkich innych kwestjach na sekcją ogólną wnoszonych. Doktor Helbich prezes Towarzystwa lekarskiego czytał rzecz o środkach jakiemi by najłatwiéj i najtrafniéj urządzić się dała pomoc lekarska dla ludu wiejskiego. Przy pytaniu: jakie przeszkody, ze stratą dla gorzelnictwa, tamują w naszym kraju swobodny handel okowitą, wystąpiły na jaw różne nadużycia i demoralizujące środki do rozpajania ludności praktykowane. Towarzystwo pojęło, że nie mając środków administracyjnych, tylko powagą moralną na złe wpływać może; zgromadzenie przeto uchwaliło, iż sprzedawanie pokątne okowity po niższych cenach wieśniakom jest czynem niegodnym obywatela.

Wielce również zajmującą była rzecz o kredycie dla rolników, a mianowicie o środkach ułatwiających dostanie kapitału obiegowego. Komitet za pośrednictwem korrespondentów ściągał z całego kraju wiadomości o stosunkach kredytowych i wzywał do przedstawiania mu w tym względzie zdań i projektów. Z różnorodnych tych sprawozdań ułożył p. Aleksander Kurc znakomitą pracę, która i potrzeby i położenie kraju dokładnie maluje. Grupując podobne do siebie dążności, zbijając inne, dochodzi do konkluzji następującéj, która i przez całe zgromadzenie przyjętą została, to jest, że Komitet dołoży starania w celu zyskania rozwinięcia kredytów rolniczych w Banku Polskim, jak

*) Znaczy dozorczyni ochronki: wyrażenie nowo utworzone i nie bardzo szczęśliwe.

również rozwinięcia w tym kierunku działań Towarzystwa kredytowego. Na teraz uznało Towarzystwo, iż zawiązywanie spółek czy prostych czy komandytowo-akcyjnych jest dzisiaj potrzebą rolnictwa, a stanie się późniéj jego podporą.

Zajmowano się także zadaniem uporządkowania stosunków czeladzi, wynalezienia najlepszych środków zapewnienia sobie robotnika do gospodarstwa i jakiego rodzaju układy są dla obu stron najkorzystniejsze. Gruntownie obrobioną pracę w tym przedmiocie czytał p. Dziewanowski.

P. Ludwik Górski miał rzecz pięknie przedstawioną o stosonku nakładów w gospodarstwie: wykładał ogólne zasady naukowe i wykazał błędy u nas w tym względzie popełniane.

Pytań poddanych do rozbioru w sekcjach rolnéj i chowu inwentarza nawet po szczególe wypisać miejsce nie pozwala: przytoczę tu tylko słów kilka ze sprawozdania kolegi mego w delegacji Pawła Popiela. Pisze on: „Jako sam gospodarz praktyczny, pilnie śledziłem rozprawy sekcji rolnéj i chowu inwentarza i „przekonałem się, jak dalece we wszystkich częściach „kraju usiłowania w dobrém znaczeniu wyrazu postę„powe mają miejsce. Ulepszenia gospodarskie, które „uważałem za moją osobistą własność, znalazłem z po„ciechą rozszérzone po całym kraju. O ile z rozpraw „przekonać się można było, to najznakomitsze postępy „zrobiły gospodarstwa w zachodniéj części Płockiego „i w Gostyńskiém; tam pod względem gospodarstwa „paszowego, tu co do uprawy roślin okopowych, do „których liczne fabryki cukru stały się podnietą. Daléj „rozprawy przekonały mnie o ogólnéj staranności około „roboty nawozów co do ilości i jakości. Przeważna li„czba gospodarzy praktycznych oświadczyła się za na„wozami stajennemi, mięszanemi z torfem, ściółką i „innemi surrogatami; używanie zaś guana uważano jako „niepraktyczne i zbyt kosztowne. Uważałem także, iż „gospodarstwo, zwłaszcza w Kaliskiém, przybiera cha„rakter fabryczny; jedni przerabiają swoje produkta na „cukier, drudzy na mąkę i chléb, trzeci na sér; ole„arnie nie weszły dotąd w związek z gospodarstwem.“

Do tego krótkiego poglądu na Towarzystwo rolnicze Królestwa Polskiego wypada nam jeszcze na zakończenie dodać kilka uwag

Największą zasługą Komitetu początkującego to dzieło jest, że potrafił obudzić zajęcie i udział całego kraju, a to do tego stopnia, iż wszyscy najcelniejsi obywatele kraju starają się być członkami Towarzystwa. Ludzie znani w kraju ze stanowiska naukowego, a nawet urzędowego, nie lenili się być sprawozdawcami w obec zgromadzenia w najważniejszych kwestjach. Towarzystwo znajduje we władzach rządowych, prawie wszędzie z krajowców złożonych a więc i dobra kraju szczerze życzących, najchętniejszą pomoc. Najwyżéj stojący urzędnicy nie przestają dawać dowodów dobrych swych chęci dla Towarzystwa; czego nowym dowodem jest uwolnienie od portorium pocztowego we wszystkich korrespondencjach i przesyłkach Towarzystwa, wyjednane za staraniem Radcy tajnego Muchanowa Dyrektora głównego prezydującego w komissji Rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych. Wniosek prezydującego, aby JWmu Radcy Tajnemu Muchanow na pismie wyrazić wdzięczność za ten nowy dowód życzliwości i prawdziwéj opieki, jednozgodnie przy oklaskach przez Zgromadzenie ogólne przyjęty został.

Tak z programatu Towarzystwa jak ze stawianych pytań i z działań przeszłorocznych przebija wyraźna dążność wpływania przez moralne środki na podniesienie klassy oficjalistów, włościan, sług i zarobników, w przekonaniu, że tym środkiem najskuteczniéj się dopomoże materjalnemu postępowi. Jest to droga na którą wszystkie umysły szlachetne rade wstępują, i uważać można było, że każda kwestja, każdy przedmiot o tyle większe wywoływał współczucie, o ile był środkiem moralnym działania. Może być że usposobienie humanitarne, filantropiczne opinji publicznéj do tego kierunku zachęca, jednakże utrzymywać się ośmielę, iż w téj dążności opieki, moralizacji, kształcenia, jest wyższe, może nie zawsze zrozumiane przeczucie potrzeby zawiązania i ugruntowania związków społecznych między różnemi warstwami Towarzystwa; jest przeczucie potrzeby zastąpienia dawnych stosunków nowemi, mianowicie zastąpienia stosunku patryarchalnego, który już jest na schyłku, innym stosunkiem czysto chrześcijańskim. Cokolwiek bądź, dążność ta jest pięknym objawem usposobienia ogółu i zwiastunem lepszéj przysłości.

ŻYWOKOST LÉKARSKI

(*Symphytum officinale.* Beinwurz, Waldwurz, Schadheil, Schwarzwurzel, Beinwehl. *La grande consoude.* Po rusku *Hawiec*) jako magnes przyciągający i niszczący pluskwy (*Acanthia lectularia.*)

przez

Stanisława Konst. Pietruskiego

A. B. P. Czł.

Powiedzenie Szekspira „że są rzeczy na świecie, o których się filozofom ani śniło“, da się poniekąd zastosować także do nauk ścisłych i przyrodniczych. Naturaliści bowiem wiedzą wiele rzeczy takich, o które się rzadko kto w życiu powszedniém pyta; ale częstokroć na niektóre pytania zastosowane praktycznie do tego życia powszedniego, dłużni pozostają odpowiedzi.

Ale co gorsza, że czasem, chociaż się teraz chwała

Bogu nader rzadko trafia, prostaczek bez żadnéj umiejętności, nie ślęczący całe swoje życie nad książkami i zbiorami, bo nawet nie umiejący czytać, poradzi środek jakiś, który przekazany sobie od dziadów, pradziadów, a dotąd nieznany ludziom umiejętności, ciągle bez pretensji i z najlepszym skutkiem używał.

Pytam się: co warta dla ugółu piękna i wspaniała nauka przyrody, jeżeli nie staramy się zastosować ją praktycznie do rozlicznych potrzeb lub przyjemności, albo nareszcie choć przynajmniéj do oddalenia nieprzyjemności życia ludzkiego?... Dlatego to każdy, chociażby na pozór najmniejszy, nic nieznaczący wynalazek, jeżeli jest tylko praktycznie wypróbowany i niezawodny, zasługuje na rozpowszechnienie.

W roku przeszłym rozmnożyły się były w jednéj oficynie mieszkalnéj pewnéj majętności pluskwy zwyczajne tak okropnie, że już nawet służba dworska na żaden sposób nocować tam nie chciała.

Wszystkie znane zwyczajne środki do ich wytępienia, jak np. oliwa z tłuczonym pieprzem, sok melonowy, terpentyna, kajaput, kamfora, bylica zwyczajna, proszek perski i t. d. nie wiele pomagały. Nadzwyczajnych zaś chemicznych środków, zdrowiu szkodliwych, nie chciano użyć, przez wzgląd na mnóstwo gołębi gnieżdżących się pod oknami i na rozliczną ilość królików, żyjących sobie swobodnie w norach podziemnych piekarni, których przenosić, chociażby i na dzień, osobliwie ze ślepemi małemi, nie było jak i gdzie.

Cóż tu począć? w radę do entomologa. Sługa uniżony radził co wiedział, z Tygodnika rolniczo-przemysłowego, z książek i własnego doświadczenia: wszystko nadaremnie, bo śmierdzące pasożytne bestyjki, jak gdyby sobie za punkt honoru wzięły iść w zapasy z umiejętnością, ani rusz się ustąpić. Nareszcie przy moich rozmaitych zoologicznych i pomologicznych zatrudnieniach, zupełnie o pluskwach zapomniałem.

Aż tu pewnego dnia raniutko otrzymuję latorośl od stóp do głów tak suto obsypaną tém plugastwem, że zdaleka wziąłem ją za roślinę żywiącą jakiś gatunek koszenilli lub czerwcu. A co najgorsza odebrałem przytém karteczkę w któréj mi doniesiono, że moje środki i kosztowały i nic nie pomogły, przeciwnie zaś że jedna stara kobieta doradziła ziele łatwe do dostania darmo, bo wszędzie pospolite, na które pluskwy i ich obrzydliwe czerwono-białawe liszki ze wszystkich szpar i kryjówek *rendez-vous* sobie dają, ażeby tam zginąć, bo żadna z tych które się tam dostaną już się wyratować nie może.

Tą rośliną zadziwiającą jest zwyczajny żywokost lékarski *(Symphytum officinale)*, po rusku Hawiec zwana.

Cechy odznaczające tę roślinę są: korzeń z wierzchu czarniawy, we środku biały — liście jajowato-podługowate ostre — kwiaty wałkowato-dzwonkowate różowe, fioletowe lub białawe — nasienie 4 ziarnka orzeszkowate z garbem na wierzchu, w kielichu trwałym zamknięte — roślina cała $1\frac{1}{2}$ stopy wysokości, włosista, ostra. U nas tutaj używają czarnego flegmistego korzenia na léczenie złamanych członków, jak mówią z dobrym skutkiem.

Zaostrzony ciekawością doświadczałem tego szczególnego fenomenu kilka razy, a zawsze z zadziwiającym skutkiem. Trzeba brać całą latorośl, bez korzenia, ale z liśćmi i kwiatem, i zatykać na noc świéże niedaleko szpar lub łóżek; a pluskwy z tak zadziwiającym pospiechem maszerować będą do téj ukochanéj rośliny, że rano cała niemi jak obsypana wygląda.

Szczególniejszą jest przecież rzeczą, co te pasożyty z taką siłą przyciąga do żywokostu, który żadnego zapachu z siebie nie wydaje; a jeszcze szczególniejszą, że raz się nań dostawszy, już nazad wrócić nie mogą i ginąć tam muszą. Jest to *Dionea muscipula* pluskiew.

Mówiono mi z największą pewnością, że wołowy język zwyczajny *(Anchusa officinalis)* zupełnie te same skutki sprawia; że nawet żmijowa główka *(Echium vulgare)* także pluskwy wabi. Czy tak jest, nie mogę zaręczyć, bo sam nie próbowałem. Gdzie wszakże ta plaga dokucza, warto ze wszystkiemi trzema gatunkami podejmować próby; zawsze to doświadczenie nader ciekawe. Należałoby tylko — *żywokostow dając pierwszeństwo* — każdą roślinę próbować osobno.

Pisałem w *Podhorodcach* w marcu 1859.

ROZMAITE SPOSOBY
WYWABIANIA PLAM WSZELKIEGO RODZAJU

z materji, sukien i t. p.

z szczególném uwzględnieniem wpływu użytych środków na kolory.

Trudno częstsze napotykać błędy, pociągające za sobą nieraz znaczne straty, jak przy wywabianiu plam: następujące przeto racjonalne w téj mierze postępowanie powinnoby zasłużyć na uwagę.

Wiele bardzo jest tworów używanych do wywabiania plam, potrzeba zaś chemicznych wiadomości aby w każdym danym razie stosowny między niemi uczynić wybór. Plamy téż rozmaitéj bywają natury odnośnie do materji z któréj powstały, i tak są plamy tłuste, rdza i t. p.

Chcąc tedy plamę z jakiejkolwiek materji wywabić, należy naprzód zbadać naturę téj plamy, zanim się ku temu jakiego środka użyje, od tego bowiem skuteczność jego zależy. Równie ważném jest, czy mająca się czyścić materja jest biała czy kolorowa, i znowu jakiego rodzaju jest farba; nareszcie uwzględnić należy naturę samejże materji.

Mając np. wywabić plamę z białego płótna, użyć można mydła, mianowicie jeżeli plama powstała z wina, oleju lub innych tłustości; lepiéj wszelako będzie wyprać to płótno w ługu sodowym albo potażowym. Można téż użyć z dobrym skutkiem tak zwaną *Eau de Javelle* (chlorek potażu).

Kiedy plama pochodzi z wosku albo łoju, natedy radzono ją wyparować: kładzie się w tym celu na materji kawałek bibuły i prasuje się w miejscach splamionych gorącém żelazkiem. Sposób ten wszelako nie jest najlepszy, często bowiem plamy bardziéj się jeszcze rozszérzą, a przytém pozostają brudne brzegi.

Kiedy jednak materja jest kolorowa, nie można użyć tego samego środka. Raz że farba mogła być zła, a wtedy mydło by ją zmieniło, a powtóre, iż w ogólności wszystkie delikatne barwy, jak wiśniowa różowa, i t. p. takich reagensów jak mydło, soda, potasz, *eau de Javelle* i t. p. nie znoszą; do takich więc środków uciec się trzeba, które na kolory szkodliwie nie działają.

Otóż doświadczenie przekonało, iż eterem albo mięszaniną eteru z terpentyną można wywabiać plamy z materji kolorowych, bez naruszenia farby. Trzeba tylko powstałą przez to w materji massę wilgotną wydalić, aby się plama nie rozszerzyła. Często się zdarza że plama jest dawna i stwardniała, wtenczas należy to postępowanie kilkakrotnie powtórzyć. Taką mięszaniną eteru z rektyfikowanym olejkiem terpentynowym można wywabiać plamy z sukna, wełny, jedwabiu i t. d.

Zamiast téj mięszaniny radzono i ze skutkiem używano *Benziny*, woń wszelako tego ciała jest bardzo nieprzyjemna.

Żółte skórkowe rękawiczki, axamit wszelkich kolorów (od włosów albo potem rąk poplamione), kołnierze u sukien i t. d. czyszczą się temi płynami z łatwością.

Wiele jeszcze innych substancji może być z korzyścią do wywabiania plam użytych, jak np. mięszanina alkoholu z eterem, w któréj tłuste ciała zupełnie się rozpuszczają. Mięszanina Benziny z eterem, albo co jeszczcze prostsze sam absolutny alkohol niemniéj skutecznie działają. Używają także do wywabiania plam oleju skalnego, dają jednak zawsze pierwszeństwo czterem powyższym ciałom (eter, alkohol, olejek terpentynowy, benzina i ich mięszaniny). Stosunek mięszaniny łatwo dojść praktyką. *(D. c. n.)*

Wiadomości handlowe.

W handlu zbożowym nie możemy żadnego wskazać polepszenia. *Bresl. Hdlsblt.* w raporcie tygodniowym z 19 marca donosi, iż przy zupełnie wiosennéj pogodzie roślinność szybko się rozwija, a odpowiednio do pory roku bardzo postąpiła; szczególniéj to jest widoczne na łąkach, porastających świéżą trawą, niemniej na posiewach ozimych i roślinach olejnych, które nic do życzenia nie zostawiają, do pięknych upoważniając nadziei. W takiém położeniu rzeczy, z zeszłorocznych sprzętów powstały niedostatek paszy nie da się tak silnie uczuć; gospodarze bowiem, przy dłuższém trwaniu takiéj pogody i szybkim wzroście roślin pastewnych, będą wstanie rychléj niż zwykle bydło wypędzać; dla tego też na potrzebę uciekania się dla jego wyżywienia do zboża liczyć już dziś nie można.— W położeniu stosunków politycznych, tak silnie wpływających na handel, nie wiele się zmieniło; równa jak pierwéj panuje niepewność, i to też jest głównym powodem zupełnéj ciszy w interesach. Także same skargi dochodzą nas ze wszystkich placów handlowych, a jeżeli tam nie dostaje do polepszenia podniety, to jej tym więcéj u nas brakuje. Wywóz z naszego placu jest bardzo mały, dowozy przeciwnie dosyć znaczne nie ustają, mniéj z prowincji jak z Galicji i z Polski; przez co zapasy się gromadzą, bez odpowiedniego na nie odbytu.— Z *pszenicą* idzie bardzo słabo; na celne ziarno nie zawsze znajdzie kupca, nawet po cenach zniżonych; to téż w upłynionym tygodniu sprzedaże ograniczały się na konieczną tylko potrzebę. Średnie gatunki odchodziły lepiéj po cenach bardzo tanich, pośledniejsze przeciwnie całkiem nie do sprzedania. Dla *żyta* był upłyniony tydzień stanowczym. Niepomyślne wiadomości z targów zagranicznych tak nieprzyjaźnie na nas wpłynęły, iż były dnie, w których najpiękniejsze nawet ziarno, choćby po bardzo zniżonych cenach, nie znajdowało kupca; spadek też jest bardzo znaczny. Z *jęczmieniem* żadnych nie zrobiono interesów. Na celne gatunki znalazłby kupca, ale ich nie ma; a o pośledniejsze nikt nie pyta.— Nie lepiej szło z *owsem*; dowozy aż nadto wystarczały do zaspokojenia żądań.— *Groch* bardzo celny poszukiwany do siéwu; toż samo *wyka*, ale jej nie wiele.

Znaczono (19 marca) *pszenicę* białą 85—95 sgr. (fl. 9. 49—11.), średnie gatunki 56—69—78 sgr. (fl. 6. 28—8—9.), żółtą 54—60—70—88 sgr. (fl. 6. 15—6. 55—8—10. 10), na gorzelnie 34—39—42 sgr. (fl. 3. 56—4. 30—4. 51); *żyto* 43—46—50—54 sgr. (fl. 4. 58—5. 18—5. 47—6. 15); *jęczmień* 38—40—44 sgr. (fl. 4. 24—4. 37—5.); *owies* 28—32—36—40 (fl. 3. 14—3. 42—4. 10—4. 37); *groch* 60—65—70—78 sgr. (fl. 6. 56—7. 31—8. 5—8. 55); *wyka* galicyjska 70—75 sgr. (fl. 8. 5—8. 40), szlązka 84—87 sgr. (fl. 9. 42—10. 4). Z **koniczyną** szło w tym tygodniu znowu nieco spokojniéj, chociaż dowozy znacznie się zmniejszyły, mianowicie z prowincji; czerwona odchodziła tylko po zniżonych znowu cenach, białéj również bez umiarkowańszych żądań nie można było umieścić. Znaczą. czerwoną $13\frac{1}{2}$—$14\frac{1}{2}$—$15\frac{1}{2}$—16 tal. ctr. (m. w. fl. 40—43—46—48 korzec), białą 23—25—26—28 tal. (fl. 69—75—78—84).

Spirytus. *W Wiedniu 17 marca.* Ponieważ gorzelnie niebawem już czynność swą zakończą, a to co teraz wypędzają, powiększéj części producenci na własną zatrzymują potrzebę, dowozy więc są nieznaczne, a przy słabém ofiarowaniu opinja skłania się ku podwyższeniu cen. Znaczą gotowy towar na placu 33° po $31\frac{1}{4}$—$31\frac{1}{2}$ nkr. za gradus (fl. 10. $31\frac{1}{4}$—10. $39\frac{1}{2}$ a. w. za eimer).— W Wrocławiu prawie taż sama cena, bo $8\frac{1}{6}$ tal. za eimer 60 kwart prus. (=$48\frac{1}{2}$ mas austr.) na 80% Trallesa (=32° A.).

Wełna. *Wiedeń 17 marca.* Jakkolwiek ceny wszystkich gatunków wełny na ostatnim jarmarku Pesteńskim poszły w górę o 2—3 fl. na centnarze, to jednak obrót interesów był za mały, aby z tego w ogólności polepszenie się targu wełnianego zawyrokować. Sprzedaże na na naszym placu ograniczają się na pośledniejsze tylko gatunki, a i w tych obrót nie wielki. Odbyt na cienką wełnę jest prawie żaden, a jak mówią, cofnięto tymczasowo dawniejsze zlecenia kupna na rachunek francuzki, gdyż oczekiwane tam obstalunki towarów dla zagranicy, z powodu ciągle krytycznego położenia stosunków, nie dochodzą spodziewanych rozmiarów. *(Grdbes.)*

W Wrocławiu (19 marca). W upłynionym tygodniu jeszcze mniéj sprzedano wełny niż w poprzednim; właściciele pocieszają się blizką nadzieją polepszenia interesów, gdyż wiadomości z jarmarku Frankfurckiego bardzo brzmią pomyślnie.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem Redakcji.— W druk. Czasu. — Rządzca Antoni Rother.